

W obliczu zagrożenia

20 czerwca 2020

Gdy nadciąga burza kryjemy się w domu zabezpieczając przed wichrem i ulewą. Kiedy naród stoi w obliczu zawieruchy wojennej, konsoliduje się intuicyjnie zawężając kontakty do sprawdzonych. Nieufność jest warunkiem przetrwania. Utrata państwowości dla narodu jest jak utrata domu w skali jednostki. Postawy ludzi reprezentujących formalne instytucje pozwalają ocenić położenie i rokować.



Sceptyczni Amerykanie od dawna dostrzegali zgubne konsekwencje rewolucji lat 1960., która zakończyła epokę twardej sprawiedliwości westernowej, czytelnych granic dobra i zła w zamian intensyfikując relatywizm. Nieuświadomiana wówczas rewolucja, dziś ukazała w pełni oblicze neoliberalizmu. Patologia nadaje ton, jest roszczeniowa i niszczycielska. Pracowity i sumienny obywatel klasy średniej nie ma nic do powiedzenia, ale ma świadomość, że jego podatki tuczą margines przestępczy. Do tego marginesu odwołują się (tylko z nazwy) demokraci, by destabilizując państwo przejąć władzę.

Podobnie jest w Polsce. Rządzące kolejne ekipy świadomie tworzą przepisy stawiające świat na głowie, nazywając je prawem nowej rzeczywistości. Pod rygorem kar nakazują ludziom stosować się do nich, a dążąc do osiągnięcia punktu krytycznego, wzorowanym na modelu amerykańskim zafundują rewolucję, bo jak długo można żyć na opak.

Podobnie jak w okresie trudnego przełomu w sprawach istotnych dla państwa i narodu zabierał głos kardynał Wyszyński, w Ameryce ostatnich tygodni pojawił się oczekiwany od dawna głos duchownego. Ewangelizując na parkingu próbował on nawiązać kontakt ze zbuntowanymi tworzącymi w ich mniemaniu niezależną samorządność. Jego spostrzeżenia z pobytu w tym środowisku są

jednoznaczne.

„Od trzech tygodni rewolucja ogarnęła wspólnotę i z prędkością pożaru rozpełzła się po kraju. To podpalenie ogarnęło większe miasta Stanów Zjednoczonych, przenosząc się nawet w odległe kraje. Ta rewolucja nie ma nic wspólnego z niesprawiedliwym czynem oficera policji na obywatelu. To jest jedynie usprawiedliwienie dla wzniecenia niepokojów. To rewolucja pełna zjadłości, pogardy, nienawiści, gwałtu i zabójstw. Tu, w obu miastach bliźniaczych (Saint Paul i Minneapolis) ponad 1500 budynków zostało strawionych pożarem do cna, bądź spalone zostały ich wnętrza, inne zdewastowane i rozgrabione. W innych miejscowościach podobne pożary pochłoneły ofiary w ludziach, doszło do morderstw. Te akty są czynami właściwymi przewrotom. Podobnie rewolucyjny czas miał miejsce około 60 lat temu na ulicach i na terenie osiedli. Jako młody chłopak pamiętam białe czarne relacje telewizyjne w tamtym czasie. Palono flagi, zamieszki miały podłoże rasowe, manifestacje organizowano również na uczelniach. Była to rewolucja obliczona na zmianę Ameryki. Owa zmiana nastąpiła. Jednak aktualna rewolucja budzi większe obawy. Nie tylko dlatego, że jako dojrzały i doświadczony człowiek rozumiem wydarzenia, ale dlatego, że ten przewrót zakłada wprowadzenie tak radykalnych zmian jak zmiana przez upadek. To rewolucja na rzecz anarchii, pożarów i terroryzmu. Jej uczestnicy dążą do upadku społeczeństwa jakie znamy, by zastąpić je czymś innym. Poza tą rewolucją rozgrywającą się na ulicach jest inny wątek przemian, którego mamy powód obawiać się. Ona również ma swoje korzenie w latach 1960. Nie przypadkiem, w tym samym czasie następowała rewolucja w łonie Kościoła, a jej celem stała się zmiana każdego aspektu życia katolików. Ta zmiana miała dotknąć doktryny, mszy, sakramentów, moralności, praktyk religijnych. Nic nie zostanie z tradycji.

Podobnie do żywiołu ulicznego, zmiany w Kościele są równie gorączkowe. Mniej więcej tydzień temu znakomity przedstawiciel Kościoła jakim jest arcybiskup Vigano napisał dwa listy, które

podane zostały do publicznej wiadomości. Jeden skierowany był do Prezydenta, drugi do wiernych, bądź tych, którzy z nimi identyfikują się. W piśmie adresowanym do Prezydenta napisał, że uliczne zamieszki, dokonywane akty przemocy są narzędziem wojny dzieci ciemności przeciwko dzieciom światła. Nie ma w nich wątków rasistowskich, lecz obrazy opisane w Piśmie Świętym. Wierzący inaczej wystąpili przeciw katolikom. Arcybiskup Vigano przestrzegł Prezydenta przed popełnieniem błędu, gdyż w tej rewolucji, jak w każdej wojnie brak jest dobrych intencji. Zamiarem zasadniczym jest wtrącenie społeczeństwa w stan chaosu, by dokonać zniszczenia świata jaki znamy. Chodzi o zlikwidowanie praw. Znany z wpisów na Twitterze prezydent Trump zamieścił słowa wdzięczności dla arcybiskupa, który przez lata był nuncjuszem papieskim w Ameryce. Pełniąc wiele wysokich stanowisk, abp Vigano był świadkiem sekwencji zmian i zdarzeń, które po latach ocenia jako zgubne, czynione metodycznie i podstępnie. Dopiero po upływie 60 lat obnażone zostały korzenie tej rewolucji. Zło dzisiejszego Kościoła jest zatrutym owocem jaki wydał II Sobór Watykański.”

Współczesna wojna toczy się na dwóch frontach, gdzie jednym – o dobra materialne są ulice, drugim jest dotychczasowa ostoja tożsamości narodowej tradycji, kultury i wiary – to kościoły. Zawłaszczane przez reformatorów zatraciły wielowiekowy charakter, budzą zniechęcenie i zażenowanie. Dziwaczny Kościół alternatywny z jego uproszczoną etyką „hulaj dusza piekła nie ma” dając wsparcie złu stał się oszustwem wszech czasów. Przetrwalniki katolickiego pierwowzoru, by nie dopuścić do dalszej eskalacji bezprawia gotowe są stanąć w obronie zagrożonych, przestrzegając głowę państwa przed fałszywym krokiem. Hasło Amerykanów na dziś brzmi: niech piekło pochłonie globalizm, a interes kraju zjednoczy patriotów. Ku przestrodze przypominane są straty w ludziach w wyniku wojny domowej i konfliktach światowych. To sytuacja w USA.

W Polsce natomiast, liberalni urzędnicy z liberalnym niby

Kościółem dla własnych stanowisk i dobrobytu zachowują się paskudniej od prostackich TW. Choć naród błąka się bez pasterza i przywódcy, to może lepsze to od fałszywych charyzmatyków. Każdy mądry przywódca wie, że na pierwszym miejscu stawiać należy dobro i interes własnego kraju. Chcąc pokoju trzeba kochać swój naród, bo naród niechybnie wystawi rachunki.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com

Źródło: WolneMedia.net